Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 30 czerwca 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 177

Centralna Rada Związków Zawodowych wita uchwałę Rady Państwa w sprawie akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej

Sekretariat CRZZ na specjalnie odbytym posiedzeniu powziął uchwałę następującej treści:

Centralna Rada Związków Zawodowych wita uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, jako nowy, doniosły wyraz troski naszego państwa i rządu demokratyczno-ludowego o stałe podnoszenie stopy życiowej klasy robotniczej.

Obecna uchwała Rady Państwa o asygnowaniu 2 miliardów zł na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej i uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o przeznaczeniu na ten sam cel z różnych źródeł centralnych i lokalnych — dalszych 6 miliardów zł — stanowi nowy poważny krok w kierunku poprawy warunków życia i pracy szerokich mas robotniczych.

O wzroście znaczenia i autorytetu ruchu zawodowego w Polsce ludowej świadczy również uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o powołaniu Centralnej Nadzwyczajnej Komisji dla koordynacji prac w dziedzinie polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej — z przewodniczącym CRZZ Aleksandrem Zawadzkim jako przewodniczącym Komisji.

Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkie ogniwa ruchu zawodowego do delegowania najbardziej zdolnych i wypróbowanych związkowców w skład nadzwyczajnych komisji oraz do wytężonej pracy nad stałym bezpośrednim nadzorowaniem właściwego użycia dotacji państwowych zgodnie z przeznaczeniem, a w szczególności właściwego wyboru obiektów, racjonalnego i oszczędnego dokonywania wydatków i sprawnej organizacji całej akcji poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkie ogniwa ruchu zawodowego do szerokiej mobilizacji inicjatywy mas robotniczych zainteresowanych w akcji, do udzielania dobrowolnych świadczeń w formie robocizny, dostarczania materiałów, środków przewozowych itp. Szczególnie ważną rolę w zakresie mobilizacji mas robotniczych do dobrowolnych świadczeń przy realizacji akcji poprawy komunalnych warunków bytu — winny odegrać rady zakładowe.

Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa ogół klasy robotniczej do odpowiedzi na uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów wzmożoną aktywnością produkcyjną w zakładach pracy, masowym uczestnictwem w ruchu współzawodnictwa pracy i w podnoszeniu świadomej dyscypliny pracy, masowym udziałem w wysiłkach przedterminowego wykonania trzyletniego planu gospodarczego — podstawy materialnej i gwarancji dalszej poprawy bytu klasy robotniczej.

Centralna Rada Związków Zawodowych wyraża w imieniu całej polskiej klasy roboniczej serdeczne podziękowania Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi jako przewodniczącemu Rady Państwa, za jego stałą i głęboką troskę o sprawy bytu mas pracujących.

Posiedzenie 4 gubernatorów w Berlinie

Brytyjski urząd informacyjny podał do wiadomości, że we środę odbędzie się w Berlinie posiedzenie zastępców czterech gubernatorów wojskowych, którzy omówią środki, mające na celu wprowadzenie w życie porozumienia rady ministrów spraw zagranicznych.

Kobieta przewodniczącym MRN

Przewodniczącym MRN w Przemyślu wybrana została Maria Kwaśnicowa, zasłużona działaczka społeczna. Jako aktywistka przemyskiej LK Kwaśnicowa jest założycielką i kierowniczką pierwszej w tym województwie spółdzielczej wytwórni konfekcyjnej „Czerwona Zorza", która zapewniła środki egzystencji ponad 100 zatrudnionym w niej kobietom.

Eksport raków

Do dnia 25 bm. złowiono w rzekach i jeziorach mazurskich 2 to... [illegible] w, wykonując plan na czer... [illegible] nem w 100 proc. ... [illegible] tały do Francji

... [illegible] rcie

... [illegible] londyńskiego ... [illegible] ponownie ... [illegible] rnie mary... [illegible] ych usiło... [illegible] dsiębiorcy żeglu... [illegible] jest naprężona. Od... [illegible] zne wiece robotnicze. ... [illegible] kujących marynarzy ka... [illegible] krążą po porcie. ... [illegible] a strajkujących powiększa się ... [illegible] bardziej.

Nowy ambasador ZSRR na Węgrzech

PREZYDIUM Rady Najwyższej ZSRR mianowało Tiszkowa ambasadorem Związku Radzieckiego w Węgierskiej Republice Ludowej.

Prezydium Rady Najwyższej zwolniło dotychczasowego ambasadora radzieckiego na Węgrzech Puszkina z zajmowanego stanowiska w związku z powierzeniem mu innych funkcji.

Kolejarze angielscy grożą strajkiem

SYTUACJA na kolejach brytyjskich gwałtownie się zaostrzyła. Przewiduje się, że w dniu 4 lipca na całym terenie W. Brytanii kolejarze, broniąc swych praw, rozpoczną prowadzenie akcji „pracy zwolnionej". Kolejarze odrzucili nowe propozycje zarządu kolei.

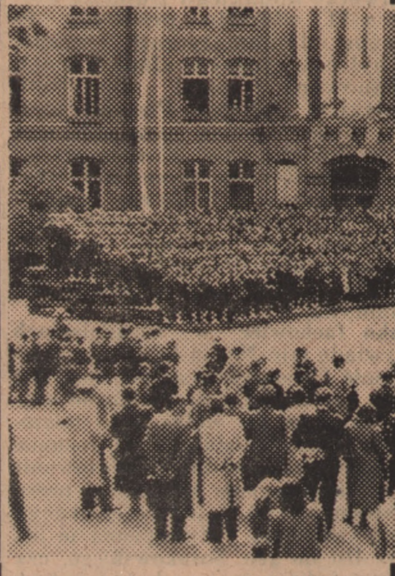
We wtorek odbyła się w Londynie specjalna konferencja delegatów związkowych. Wielu delegatów domagało się proklamowania strajku kolejowego.

Dr Latoszewski dyrektorem Filharmonii Bałtyckiej

Na stanowisko dyrektora Filharmonii Bałtyckiej powołany został jeden z czołowych dyrygentów polskich — dr Zygmunt Latoszewski, były dyrektor Opery Poznańskiej, a następnie dyrygent Filharmonii Stołecznej.

Dotychczasowy dyrektor Filharmonii Bałtyckiej dr Stefan Śledziński poświęcił się całkowicie pracy pedagogicznej.

Pod znakiem Chopina



W Sulechowie na Ziemi Lubuskiej zgromadzona na Zjeździe Chopinowskim młodzież Zakładów Kształcenia Nauczycieli Okr. Szkolnego Poznańskiego oddała hołd największemu geniuszowi muzycznemu Polski, fundując tablicę pamiątkową ku czci Fryderyka Chopina. Podczas zjazdu odbył się koncert połączonych chórów młodzieżowych, który wypadł niezwykle imponująco. (Patrz art. na str. 3).

W. Spychalski wiceprezydentem Szczecina

SZCZECIN (p). Na VIII plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Szczecina dokonano wyboru na stanowisko I wiceprezydenta miasta Szczecina zajmowanego uprzednio przez inż. J. Maciejewskiego.

Plenum Rady jednogłośnie wybrało kandydata zgłoszonego przez Stronnictwo Pracy — p. Witolda Spychalskiego, dotychczasowego wicestarostę w Chełmnie.

P. Spychalski, dziękując za okazane mu przez Radę zaufanie, złożył przyrzeczenie ofiarnej i entuzjastycznej pracy dla dobra miasta.

Po przemówieniach przedstawicieli partii politycznych i klubów radnych Miejskiej Rady, senior klubu radnych Stronnictwa Pracy, dziękując Radzie za okazane zaufanie kandydatowi Stronnictwa Pracy, powiedział, że oklaski radnych i licznie zebranych na sali obrad pracowników Zarządu Miejskiego są dowodem zaufania dla Stronnictwa Pracy, które zaufania tego nie zawiedzie.

Nowy biskup lubelski

LUBLIN (ki). Stolica Apostolska mianowała ks. dr. Piotra Kalwę — profesora Katol. Uniwersytetu Lub. i dziekana Wydz. Prawa Kanonicznego biskupem lubelskim

Nowy biskup urodził się 18. X. 1893 r., po wyświęceniu w Kielcach w r. 1916 studiował na uniwersytecie w Lublinie.

Więziony przez Niemców od 1939 roku do czerwca 1940, resztę okupacji przebył w diecezji kieleckiej.

Po wojnie wrócił na katedrę uniwers. w Lublinie, gdzie wydał szereg prac naukowych z zakresu prawa kościelnego. Ingres nowego biskupa odbędzie się 29. 6. br.

Nacjonalizacja w Szanghaju

Agencja Nowych Chin donosi, że władze ludowe w Szanghaju zakończyły przejmowanie przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu, które przed wyzwoleniem miasta należały do rządu kuomintangowskiego. Ogółem władze ludowe przejęły 21 zakładów produkcyjnych i 24 przedsiębiorstwa handlowe. Wśród fabryk znajdują się huty i stalownie. Poza tym władze ludowe przejęły i zreorganizowały ponad 50 fabryk przemysłu lekkiego i 17 składów handlowych.

60 tys. osób manifestowało w Paryżu

Z INICJATYWY francuskiego związku b. kombatantów, który jednoczy różne stowarzyszenia kombatanckie, odbyła się w Paryżu solidarna manifestacja b. kombatantów, członków ruchu oporu i b. więźniów politycznych z udziałem 60 tysięcy osób. Manifestacja ta, w której uczestniczyły delegacje z całej Francji, odbyła się pod hasłem podwyżki zasiłków dla ofiar wojny oraz wzmożonej walki o pokój.

Pochód przeszedł od Placu Zgody do Pól Elizejskich. Policja nie dopuściła manifestantów do Placu Gwiazdy i Grobu Nieznanego Żołnierza.

Wynik wyborów w Kanadzie

WYNIKI poniedziałkowych wyborów do parlamentu federalnego Kanady dały większość partii liberalnej, która zdobyła 193 mandatów. Konserwatyści uzyskali 42 mandaty, Federacja Pracy — 12, Partia Społeczna — 10 i niezależni 5.

Ku czci poległych pod Dieuze

3 LIPCA wychodźstwo polskie we Francji złoży hołd żołnierzom 1 dywizji grenadierów, którzy polegli w czerwcu 1940 r. pod Dieuze. W uroczystościach tych weźmie udział ambasador RP w Paryżu Putrament, attache wojskowy ambasady RP, przedstawiciel francuskiej komendy wojskowej okręgu Moselle, przedstawiciel francuskich władz cywilnych, wreszcie przedstawiciele organizacji francuskich i polskich.

Groźba kryzysu nad W. Brytanią

Groźba kryzysu oraz jego konsekwencje gospodarczo-finansowe i polityczne stanowią dziś w Londynie naczelny temat dnia. Harriman, wędrujący ambasador planu Marshalla, konferował w Londynie z brytyjskim ministrem skarbu Crappsem. Tematem konferencji był spór brytyjsko-amerykański na tle planu płatności między europejskich oraz konwersji funta szterlinga na złoto i dolary. We wtorek podano oficjalnie do wiadomości, że rozmowy Cripps-Harriman nie dały rezultatu.

Według informacji nieoficjalnych, osiągnięto jednak pewnego rodzaju „kompromis". Gwałtowny spadek państwowych papierów wartościowych na giełdzie londyńskiej trwa. W ciągu jednego tylko dnia wczorajszego skarb brytyjski poniósł straty w wysokości 60—100 milionów funtów szterlingów.

Umowa handlowa polsko - egipska
Rokowania z Austrią

W EGIPCIE podpisano jednoroczną polsko-egipską umowę handlową. Ogólny obrót towarowy łącznie po obu stronach wynosi około 40 milionów dolarów.

Należy podkreślić, że jest to pierwsza umowa handlowa zawarta z Egipem po wojnie. Przyczyni się ona niewątpliwie do znacznego zwiększenia obrotów handlowych między obu krajami.

* * *

W DNIU 28 czerwca br. przybyła do Warszawy austriacka delegacja handlowa, w celu dokończenia rokowań o nową umowę handlową polsko-austriacką.

Manifestacje pokojowe robotników szkockich

W GLASGOW odbyła się wielka manifestacja pokojowa ,w czasie której robotnicy szkoccy zademonstrowali swe wielkie poparcie dla walki o pokój. W manifestacji tej wzięli udział delegaci szkockich związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji stwierdza się, że sprawą zasadniczą dla pokoju światowego jest poprawa stosunków brytyjsko-radzieckich, zaś polityka rządu Labour Party, opierająca się na ścisłym powiązaniu z agresywnymi kołami Stanów Zjednoczonych stanowi groźbę dla pokoju. Witając rezultaty konferencji paryskiej — rezolucja wzywa ludność Szkocji do wzmożonej walki o pokój.

Sensacyjne zeznania mjr. Nowińskiego w procesie Doboszyńskiego

Żychoń - „najlepszym agentem"

Jak Amerykanie wyzyskali Żychonia dla ukrycia przed Niemcami swoich planów wywiadowczych — Prokurator powołuje nowych świadków

W siódmym dniu procesu Adama Doboszyńskiego zeznawał w dalszym ciągu św. mgr. Nowiński. Omawiając inspirację niemiecką w sprawie gen. Sikorskiego, świadek Nowiński stwierdził, iż w pierwszej fazie wojny wypłynęła ona przede wszystkim na odcinku raczej wojskowym, poprzez różne kanały. Tłumaczy się to tym, że gen. Sikorski uważał za konieczne, by żołnierz polski kontynuował walkę przeciw Niemcom, mimo przegranej kampanii wrześniowej. Intrygi, składającej się na te inspiracje zarysowały się na kilku odcinkach, m. in. w marynarce wojennej na tle sporu o zwierzchnictwo nad jednostkami floty wojennej polskiej, którym udało się uratować z kampanii wrześniowej. W lotnictwie wojskowym intrygi te przejawiały się w formach niedopuszczalnych, a mianowicie w postaci wysyłania delegacji do poszczególnych oficerów.

„WSPÓŁPRACA" Z JAPONIĄ.

Rewelacyjne szczegóły ujawnia świadek, który wspomina o zupełnie niespodziewanym „odstąpieniu" Japończykom szeregu polskich oficerów wywiadu, specjalistów od zagadnień radzieckich, którzy zostali przez Japończyków zaangażowani i mieli pracować dla Japonii na Dalekim Wschodzie. „Wywołało to oburzenie Francuzów — stwierdza świadek. Stosunki między wywiadem francuskim a polskim były przez pewien czas tak naprężone, iż II oddział francuski nie życzył sobie przeprowadzenia rozmów z szefem II oddziału polskiego płk. Wasilewskim".

Inspiracja niemiecka wyszła szczególnie ostro na jaw w roku 1941, kiedy powstała możność nawiązania stosunków polsko - radzieckich. Mjr. Nowiński ciągnie dalej: „Gen. Sikorski, jak wiadomo, zwracał się niejednokrotnie pisemnie do gen. Sosnkowskiego, prosząc o poparcie tej akcji. Gen. Sosnkowski odpowiedział odmownie.

RODZINKA GROCHOLSKICH.

Kontynuując swe zeznania świadek wspomina, jak w nielegalnie wydawanym piśmie „Walka", które ukazywało się w W. Brytanii, ukazały się szczegóły ściśle tajnych rozmów polsko-radzieckich, które wtedy nie były jeszcze zakończone. Dokumenty, które ukazały się w „Walce" zostały wykradzione przez Grocholskiego, oficera 6 oddziału sztabu, tj. tego oddziału, który kierował walką podziemną w kraju. Wspomniany Grocholski miał siostrę, pracującą w biurze mjr. Żychonia, inna jego siostra została zastrzelona w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej z wyroku ruchu podziemnego, zaś brat Grocholskiego, po odzyskaniu niepodległości został skazany i rozstrzelany za szpiegostwo na szkodę Polski.

Doboszyński skierował wówczas prowokacyjny list otwarty do Sosnkowskiego. W odpowiedzi Sosnkowski zajął stanowisko pozytywne do Doboszyńskiego. W wyniku tego powstał duży zamęt w środowisku emigracji polskiej, zaś na odcinku wojskowym b. oficerowie oddziału VI i II pułkownicy Smoleński i Demel organizowali nielegalne zebrania w Edynburgu, wspomagani przez b. oficera „dwójki", a później naczelnika bezpieczeństwa MSZ — Hauke-Nowaka.

SPRAWA GEN. JANUSZAJTISA.

Storpedowano wtedy szereg posunięć gen. Sikorskiego jak np. w sprawie gen. Januszajtisa, który przebywał przez czas dłuższy w Związku Radzieckim, i odnosił się pozytywnie do tego, co tam widział. „Określał on bardzo trafnie przemiany, które tam następowały i mówił nawet przy mnie — zeznaje mjr. Nowiński — że Niemcy bezwzględnie wojnę przegrają, że Stalingrad będzie początkiem ich katastrofy". Mając trudności na tle akcji dywersyjno-inspiracyjnej w wojsku gen. Sikorski prosił gen. Januszajtisa, aby dał świadectwo prawdzie, objeżdżając szereg ośrodków wojska polskiego w W. Brytanii i wygłaszając tam odczyty. Zamierzenia te spaliły na panewce, ponieważ grupa ludzi z otoczenia gen. Sikorskiego przeprowadziła intrygę, preparując tendencyjne raporty, które pochodziły rzekomo od słuchaczy odczytów Januszajtisa i przedstawiały go jako „demoralizatora".

W DWA DNI PÓŹNIEJ..

Dla zilustrowania penetracji wywiadu niemieckiego w polskim środowisku emigracyjnym, świadek podaje fakt, że decyzje powzięte na posiedzeniu rady ministrów w lipcu 1943 r. i dotyczące pośmiertnego prowadzenia dzieła zapoczątkowanego przez gen. Sikorskiego, zostały w dwa dni później dosłownie podane przez „Deutschlandsender" — niemiecką rozgłośnię radiową. Sprawy te, które w W. Brytanii odbiły się szerokim echem, były oczywistą robotą Niemców, gdyż — jak to z naciskiem podkreślił świadek — tylko im mogło zależeć w owym czasie na poklóceniu aliantów.

GEN. GROT-ROWECKI.

Świadek obszernie przedstawia wzajemne stosunki między II i VI oddziałem sztabu generalnego. Omawiając wydarzenia na odcinku krajowym, świadek mówi: „W pewnym momencie kiedy jeszcze żył gen. Grot-Rowecki, kraj widząc, że w terenie znajdują się placówki oddziału II, zażądał od Londynu kategorycznie zlikwidowania ich, względnie podporządkowania kierownictwu ZWZ, a później AK. Jak zeznał na rozprawie sądowej w wojskowym sądzie morskim płk. Smoleński, szef oddziału VI w okresie kiedy ta akcja miała miejsce, ze względów technicznych nie zostało to zrealizowane".

Bardzo charakterystycznym zjawiskiem, mówi dalej mjr. Nowiński — są przesunięcia w naczelnych władzach w kraju. A więc od tandemu, jaki stanowił gen. Grot - Rowecki i płk. Albrecht, przez wyeliminowanie najpierw jednego, po tym drugiego „ruchem szufladkowym" doprowadzono do tego, że na stanowisku dowódcy AK znalazł się gen. Bor-Komorowski, a szefem sztabu został pułkownik, a potem gen. Pełczyński, dwukrotny szef II oddziału.

Również bardzo charakterystyczną sprawą na odcinku szefostwa VI oddziału jest sprawa usunięcia płk. Protasewicza, który był zaufanym gen. Sikorskiego i brał udział w jego podróży do Rosji. Raptem zapadła decyzja usunięcia go i na jego miejsce przyszedł młody oficer, który zrobił błyskawiczna karierę w sztabie, ppłk. dyplom. Utnik. Utnik. Świadek nadmienia, że Doboszyński osobiście interweniował w celu sprowadzenia Utnika na to stanowisko.

Mjr. Nowiński omawia następnie obszernie genezę i znaczenie koncepcji „Międzymorza". Stwierdza on, iż była to koncepcja zmierzająca do rozbicia Związku Radzieckiego. Centrum tej akcji leży obecnie w Rzymie, gdzie znajduje się jej rzecznik b. minister Poniatowski. Świadek wskazuje na powiązania akcji kardynała nowojorskiego Spellmana i akcji Watykanu oraz Stanów Zjednoczonych na odcinku „Międzymorza".

ALKOHOLIK — POSŁEM.

W odpowiedzi na pytanie prokuratora mjr. Nowiński opisuje sylwetkę niejakiego Dubicza, który z II oddziału przeszedł do służby dyplomatycznej i mimo, iż był notorycznym alkoholikiem, mianowany został ministrem Polski w Lizbonie. Podczas wojny, kiedy Lizbona była punktem wypadowym, skąd Niemcy wysyłali agentów na wszystkie strony świata i na którym rozgrywały się intrygi wywiadów, stanowisko jego posiadało specjalne znaczenie. Przez Lizbonę wysyłano emisariuszy z kraju do Londynu.

Jako fachowiec w zagadnieniach wywiadu mjr. Nowiński określa działalność Doboszyńskiego na emigracji jako karygodną, której w czasie wojny zupełnie nie wolno było tolerować. Przez działalność tę rozumie zarówno redagowanie, kolportowanie oraz finansowanie nielegalnej prasy podziemnej, jak i jego prowokacyjne wystąpienia. Wystąpienia te jak np.: list do gen. Sosnkowskiego, czy wypowiedzi w sprawach żydowskich — zdaniem świadka — powinny były podlegać z miejsca jak najdalej idącemu kontrwywiadowczemu rozpracowaniu tej osoby i unieszkodliwienia jej.

AFERA KORMANA

Świadek stwierdza, że wywiad niemiecki w Paryżu mieścił się w gmachu ministerstwa marynarki francuskiej. W swoim czasie komórkę wywiadowczą przy admiralicji francuskiej prowadził osławiony mjr. Żychoń. Świadek przypomina przy sposobności aferę, niej Kormana. wysłanego przez Żychonia do Budapesztu. Przeprowadził on tam prowokacyjną akcję dywersyjną, nie mającą nic wspólnego ze zleconymi mu zadaniami. Zamiast nakazanej mu dywersji w dziedzinie sabotażu transportów nafty, Korman zorganizował prowokacyjne podpalanie składów zboża węgierskiego w ten sposób, iż nie ulegało wątpliwości, że akcja ta była robotą polską. Była to niedźwiedzia przysługa dla emigracji polskiej na Węgrzech i idących tamtędy szlaków łączności z krajem. Korman — był to pałkarz II oddziału do „mokrej roboty" na terenie Górnego Śląska, który następnie współpracował z Żychoniem. Roboty jego inaczej nie da się ocenić jak dywersją — mówi świadek.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony Doboszyński przyznaje, że swą interwencją przyczynił się do usunięcia płk. Protasewicza ze stanowiska VI oddziału.

W odpowiedzi na pytanie prokuratora, świadek Nowiński cytuje przykład nasyłania przez II oddział agentów do armii republikańskiej w Hiszpanii, w celu rozpracowania oddziałów republikańskich i walczących w ich szeregach Polaków. Przykład ten dowodzi, że — podobnie jak w powyższym wypadku — dwójkarze-agenci mogą w specjalnej sytuacji walczyć przeciw swym dysponentom.

„TAJEMNICA" WASILEWSKIEGO

Prokurator: Jak świadek wyjaśnia fakt. że szef II Oddziału Wasilewski przyjął Żychonia w Anglii do pracy w wywiadzie?

Świadek odpowiadając na to pytanie, przypomina wypadek jaki miał miejsce na terenie Francji, kiedy po objęciu przez płk. Wasilewskiego szefostwa II oddziału w Paryżu, zgłosił się do niego Żychoń, współpracujący już wtedy z admiralicją francuską i nalegał, by mu odstąpić szereg placówek II oddziału na terytorium Rumunii, Węgier i Jugosławii. Wówczas płk. Wasilewski nieomal że nie wyrzucił Żychonia za drzwi i stawiał pod znakiem zapytania jego lojalność państwową. Natomiast w późniejszym okresie po przybyciu do Anglii, w piśmie skierowanym do naczelnego wodza, płk. Wasilewski pisząc o Żychoniu i jego ekipie stwierdza: „Odstąpiliśmy admiralicji francuskiej wybitną ekipę specjalistów niemieckich. „Tę zmianę opinii płk. Wasilewskiego o Żychoniu — mówi dalej świadek — przypisać należy chyba jakimś względem personalnym, ściśle osobistym".

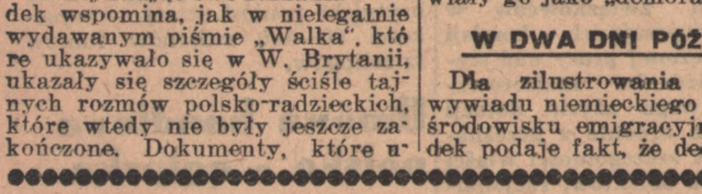
SPRZEDANA NIEMCOM

W toku dalszych [illegible] ujawnia nazwisko [illegible] polskiej działając[illegible] niemieckim, kt[illegible] świadka, stała [illegible] poziomie i do[illegible] polskiemu rew[illegible] tów dot. rozw[illegible] kiego. Była t[illegible] ona sprzedan[illegible] tury III — [illegible] rzy ją zamordow[illegible] Nowiński.

KONTAKTY Z WYWIA[illegible] AMERYKAŃSKIM

Prokurator: Czy świadek mó[illegible] przedstawić nam powiązanie wyw[illegible]

(Dokończenie na str. 6)



Powieść satyryczno - humorystyczna — 43
czyli jak to przed wojną bywało...

Jednym słowem im osoba płci pięknej była grubsza i bardziej bliska tej daty, od której podobno życie zaczyna się ponownie od początku, tym była w oczach Nurzki piękniejszą. Ponadto działało podniecająco na jego zmysły, gdy niewiasta była perfumowana specjalnym gatunkiem perfum, które nazwalibyśmy kuchennymi, a które składają się z woni starej ścierki, zjełczałego tłuszczu i wykipiałego rosołu z lekkim dodatkiem kiszonej kapusty.

Osoba, która stanęła na progu willi Pigułowicza i starannie zamykała za sobą drzwi wejściowe, odpowiadała całkowicie gustom Alfreda. Była to znana nam pani Małgorzata secundo voto Krupa, osoba wagi dochodzącej do okolicy niemal stu kilogramów, opatrzona nóżkami, na których mógł się wesprzeć najcięższy fortepian koncertowy. Znakomity naśladowca Nata Pinkertona aż cmoknął z zachwytu. „Co za kobieta... palce lizać..." — powiedział do siebie tonem najzupełniejszego zachwytu i przejęcia się.

Tymczasem pani Krupa wolnym, lecz dziwnie przy jej tuszy elastycznym krokiem udała się na nieszpory. Alfred kroczył za nią niczym rolnik za drabiniastym wozem siana, pełen podziwu dla jego wielkości i zalet. W kościele nabożnie przysiadł koło niej na ławce i nieco fałszywie wyśpiewał wszystkie pieśni z miną zawodowego niewiniątka. Wiedział doskonale, że tak pobożnej niewieście tego rodzaju zachowanie się przypadnie do gustu. Reszty dokona czerwony krawat, który wpadł p. Małgorzacie od razu w oko. Trzeba bowiem pamiętać, że tylko byki reagują ujemnie na czerwony kolor i że jak wiadomo nie mają one nic wspólnego z płcią nadobną.

Nawiązanie rozmowy przy okazji wychodzenia z kościoła było bardzo łatwe. Po prostu p. Alfred przedstawił się jako przybysz z prowincji, nieznający dobrze okolicy co go jako człowieka porządnego, a nie wielkomiejskiego obiboka z miejsca jeszcze bardziej podniosło na giełdzie tłustego serca Małgorzaty.

O ile bowiem magister Pigułowicz, angażując p. Krupę na stanowisko gospodyni sądził, że ma do czynienia z kobietą o zupełnie uspokojonym temperamencie, o tyle rzeczywistość wyglądała nieco inaczej. Po skonsumowaniu dwóch małżonków pani Małgorzata miała niepłonną nadzieję zamęczenia trzeciego. I z tego to powodu największym bólem jej duszy była całkowita oziębłość okazywana jej przez chlebodawcę.

— Waży sto kilo jak ulał — myślał rozradowany detektyw. — Starczy za dwie po 50, aż miło — i dodał głośno, znając już imię wybranej. — A może pani Małgorzata przejdzie się ze mną trochę do parku. Posiedzimy sobie i pogwarzymy. Mało znam miasto i trochę chciałbym się od pani wywiedzieć w pewnych sprawach.

Po dłuższych kołowaniach p. Alfred przyznał się do posiadania dobrze prosperującej kolonialki na prowincji i do chęci ożenku. Swatają go tu w Poznaniu, ale pewna wdówka, którą mu wskazano, wygląda trzpiotowato i on Nurzko nie ma odwagi na ożenek z tak mało stateczną kobietą. Wprawdzie ma parę tysięcy, ale jego zdaniem pieniądze nie wszystko, grunt to serce i charakter.

Takie postawienie sprawy rozjaśniło pyzate, na kształt księżyca w pełni, oblicze pani Małgorzaty. Zaryzykowała więc dyplomatycznie:

— Wszyscy mężczyźni tak mówią, ale trochę gotóweczki każdy chętnie weźmie.

— Od przybytku głowa nie boli, pani Małgorzato, to pewne, ale mojego chlebusia z masłem starczy na dwoje i na troje, więc na co do domu ściągać sobie jakieś tam nicpotem?

Pani Małgorzata zaczęła się coraz bardziej ożywiać i coraz milszym okiem podziwiać czerwony krawat. Owszem jest wdową, ale samotną. Parę groszy na czarną godzinę odłożyła i chętnie by do jakiego interesu przystąpiła, byle oczywiście pewnego. Miejsce ma dobre, nie można narzekać, ale pan jest dziwak i mruk, że doprawdy trudno z nim wytrzymać.

— Któż to taki — zapytał niewinnie Nurzko.

— Były aptekarz, Pigułowicz się nazywa. Apteki nie prowadzi, tylko coś tam w swoich szkiełkach ciągle smaży i gotuje. Całymi dniami słowa nie powie, ale każde jedzenie trzeba mu na minutę postawić, bo inaczej sądny dzień się w mieszkaniu robi.

— Czy on tylko tak dla przyjemności pracuje?

— Pięć lat już u niego jestem i nie rozumiem, skąd bierze pieniądze, ale nigdy mu ich nie braknie. Szczury czymś karmi, morskim świnkom jakieś zastrzyki robi, ale jak człowieka głowa zaboli, albo serce, niczego porządnego nie da.

— Będzie temu parę miesięcy, chciałam od niego waleriany. Nalał mi parę kropel i myślałam, że ducha wyzionę.

— Co się pani stało — zaniepokoił się Nurzko.

— Wstyd mężczyźnie powiedzieć — zaróżowiła się niewinnie pani Małgorzata.

— Niech pani powie. Wszyscy ludźmi jesteśmy.

Pani Małgorzata nachyliła się do ucha swego towarzysza i coś wyszeptała. Alfred aż drgnął, lecz opanował się i wyraził serdeczne współczucie. Następnie zapytał się:

— Więc mówi pani, że nikt do Pigułowicza nie chodzi.

— Można powiedzieć, że nikt. Co sobotę zachodzi jego siostrzenica, jakaś panna Jadzia i czasami młody, wysoki, szczupły facet, co z nią chodzi, ale to od niedawna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pod znakiem Chopina

W Sulechowie na Ziemi Lubuskiej rozpoczęto ofensywę kulturalną

Sulechów, w czerwcu.

Wagony kolejowe i autobusy zdążające na Ziemie Lubuską wypełnili młodzi ludzie o uśmiechniętych i dziwnie podnieconych twarzach. Z radosnego rozgwaru młodzieży łatwo było wyłowić słowa: Chopin... Sulechów... Przygodny słuchacz szybko zorientował się, że młodzież, to przyszli nauczyciele, którzy zdążają do Sulechowa po to, aby z miasteczka, w którym przed studwudziestu przeszło laty koncertował Chopin, rozpocząć ofensywę kulturalną na Ziemię Lubuską.

Na specjalnie zbudowanym podium rozlokowali się w błyskawicznym tempie członkowie dwunastu chórów. Mamy teraz przed sobą tysiąc dwieście osób. Wszyscy jednak stoją swobodnie, nikt nikogo nie potrąca. Za chwilę rozpoczyna się generalna próba. Przy pulpicie dyrygenckim staje jedna z wychowawczyń młodego pokolenia nauczycieli, przy fortepianie siada druga. Kobieta-dyrygent wyciąga ręce, młodzież nieruchomieje. Tysiąc dwieście par oczu z uwagą oczekuje na znak rozpoczęcia śpiewu. Odzywają się dźwięki przygrywki i wreszcie z młodych gardeł płynie piękna melodia chopinowskiej „Wiosny". Kilka uwag kilka poprawek i „Wiosna" jest już „gotowa".

Z kolei zostaje opracowana druga pieśń Chopina — „Życzenie". Teraz następuje zmiana dyrygenta. Batutę ujmuje jeden z wychowawców. I znów płyną melodie chopinowskich pieśni. „Hulanka" i „Wojak" są również „gotowe".

Następuje krótka przerwa, pod czas której młodzież spożywa drugie śniadanie. Nakarmienie tysiąca dwustu osób w ciągu kilkunastu minut, to nie żarty. A jednak wszystko odbywa się spraw[illegible]ra to organizato[illegible] wychowawca [illegible] doświad[illegible]ry opraco[illegible]owe. Do[illegible] trakt" i [illegible]vno mo[illegible]yślniej[illegible] tysiąca [illegible] dla u[illegible] nowo[illegible] skończo[illegible] na obiad. [illegible]rzmiewają [illegible]eśni. Twa[illegible] pionierów o[illegible]n, oczy wypełn[illegible] podnieceniem. [illegible]alazło drogę do [illegible], to godzina oficjal[illegible]poczęcia uroczystości cho[illegible]skich. W parku okalającym gmach Liceum Pedagogicznego zebrały się tysiączne rzesze publiczności, tysiączne rzesze młodzieży szkolnej. Na twarzach maluje się skupienie. Wszyscy wiedzą, że za chwilę zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa, którą młodzież Zakładów Kształcenia Nauczycieli ufundowała w hołdzie Fryderykowi Chopinowi.

Gospodarz uroczystości chopinowskich w Sulechowie i kurator OSP dr Janusz Łopuski w towarzystwie przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki dyr. Józefa Swatonia oraz przedstawicieli władz szkolnych, partyjnych i wojewódzkich, stanął u bram Liceum Pedagogicznego. Miły gospodarz wchodzi na mównicę. W parku licealnym zapanowała cisza. I rozległy się zdania, które obrazowały troskę Polski Ludowej o szerzenie kultury muzycznej wśród najszerszych warstw ludu polskiego; zdania, które nakazywały otaczać specjalną opieką kolebkę polskiej kultury muzycznej, tj. chatę chłopa i robotnika polskiego.

Z kolei przedstawiciel KW PZPR Faustyn Ładosz wygłosił krótkie przemówienie i dokonał odsłonięcia marmurowej tablicy pamiątkowej, na której wyryto następujący tekst:

Fryderykowi Chopinowi,
który pełną dłonią czerpał z kultury, z pieśni i muzyki Ludu Polskiego w stuletnią rocznicę
śmierci
w hołdzie
Młodzież Zakładów Kształcenia Nauczycieli Okręgu Szkolnego Poznańskiego, radosna wzrostem i siłą Polski Ludowej w dobie budowy zrębów socjalizmu.
Sulechów, w czerwcu 1949 r.

Emgeda.

LIST z Zakopanego

Mam cię, winowajco

Opowiadanie o tym jak to za jedno „nie bijta" o mało nie dostałbym lanie od górałki"

Zakopane, w czerwcu

Było to w drugiej połowie stycznia 1945 r., gdy po wypędzeniu Niemców słychać było jeszcze bojowe strzały od strony Witowa i Chochołowa i nastały chwilowe braki w zaaprowidowaniu zwłaszcza braki nabiału, mleka.

Ja z żoną, w sumie sto lat plus 15 proc., chodziliśmy po mleko 5 km do Kościelisk w śniegu powyżej pasa do gaździny, której przynosiliśmy na plecach cały magazyn bławatno-galanteryjny za mleko, a od wielkiego święta i za masło. Wiem, że pewnego razu, gdy śnieg był mokry przyszliśmy zmęczeni i przemoczeni, ale z wesołymi twarzami, aby gaździny nie nabawić złego humoru; lecz mieliśmy pecha.

Gdy wyczerpałem pełne swoje zdolności dyplomatyczne, a gaździna wciąż swoje: „Trudno mi dać" itd, postanowiłem użyć argumentu regionalnego i powiedziałem nieopatrznie opętany przez złego ducha: „Nie bijta się, pogódźta się, macie dwa litry podzielita się". Zanim jeszcze potoczyłem triumfalnym wzrokiem (po szturchnięciu żony nogą nieznacznie), gaździna jakby ją gadzina ukąsiła podskoczyła i krzyknęła: „Mleka nie dam! Cóż wy sobie myślicie, że jeśli wypiliście dwie szklanki śmietany na Kalatówkach (tak wiem „fałszowanej"), to już umiecie po góralsku mówić, nie wygłupiajcie się i nie zaśmiecajcie nam języka!" Targu dobiłem, ale zamiast umówionej ceny za litr mleka — widelec i łyżka, musiałem dodać jeszcze do tego trzy noże (w tym jeden kuchenny).

Minęły znów dwa lata. Woj. Wydział Kultury i Sztuki zainicjował „Wiosnę" w Zakopanem. Gdy po dwudniowych zawodach muzyczno - wokalno - tanecznych gazdowie Witowa, Chochołowa, Kościelisk, Olary, Cyrli, Szaflar, Poronina, Murzasichla, Bukowiny i obu Dunajców zebrani oczekiwali wyniku narady Jury, wywiązała się tymczasem serdeczna pogadanka. Gdy już wszyscy byli wylani (ale jeszcze nie zalani) prof. Soja, znany przyjaciel górali i Zakopanego, chcąc góralom nieba przychylić (zdaje się, że za wiele przechylił, bo lało jak z cebra przez cały tydzień), odezwał się: „Kiedyśmy się już tak serdecznie rozgadali, to powiedźcie jeszcze co wam dolega i czego wam potrzeba, bo oto właśnie jest pan wicewojewoda i możecie sobie na miejscu wiele bolączek załatwić".

Po tych słowach zapanowała cisza, jak makiem zasiał, aż jeden z gazdów, chcąc przerwać kamienną, przykrą ciszę, powstał i powiedział: „Ta my tam nieczego nie potrzebujemy, ale kiedyśmy się tak zeszli, to bym poprosił panów, bo nasze pisania do panów redaktorów nie pomogły, aby radio nie śpiewało „nie bijta się, pogódźta się, podzielita się", bo po góralsku jest, było i zawsze będzie: „Nie bijcie, pogódźcie się, podzielicie się".

Minął znów rok, a w radio kilka razy na tydzień: „Nie bijta się, pogódźta się..." Dnia 12 bm. słyszę zapowiedź: „Góralskie piosenki układu Makowicza — no i ku rozpaczy górali: „Nie bijta się, pogódźta się...."

Mam cię winowajco! Tyś to do swego podkładu muzycznego dał wykoszlawiony tekst góralskiej piosenki i doprowadzisz górali do rozpaczy i wściekłości, którzy po bezskutecznych zabiegach powiedzieli sobie jak długo „Nie bijta się" — z radiofonizacji wsi góralskiej nic. Mnie szczególnie ta sprawa dotyczy, bo mając podobne nazwisko z kompozytorem i autorem dziwnego tekstu, jestem nagabywany (zwłaszcza, że rzadko kto dosłyszy końcówki mego nazwiska): „To wyście tak podali do radia.

T. Makowiczka

REFLEKTOREM po KRAJU

KOMITET ORGANIZACYJNY wyścigu kolarskiego dookoła Polski zwrócił się do Polskiego Monopolu Tytoniowego z propozycją wypuszczenia na rynek z okazji wyścigu specjalnego gatunku papierosów „Wyścigowych" oraz do Monopolu Zapałczanego z propozycją wypuszczenia zapałek „Kolarskich".

Natomiast komitet organizacyjny pływackich mistrzostw Polski NIE zwrócił się do Polskiego Monopolu Spirytusowego z propozycją wypuszczenia na rynek nowego gatunku wódki, który nazwano by „Pływacka".

* * *

W WARSZAWIE jeden z szybowców podczas przelotu nad Dworcem Wschodnim zgubił... kabinkę. Wezwany przez prasę warszawską znalazca kabinki odniósł ją na lotnisko cywilne Gosław.

Nie znam się na lotnictwie, ale bardziej imponuje mi inny pilot szybowcowy, który zgubił skrzydełka i kadłubek. Niestety nie mógł on zwrócić się do uczciwego znalazcy z prośbą o odniesienie.

* * *

JEDNA Z DZIENNIKAREK gdyńskich przeprowadziła wśród swych znajomych ankietę na temat „co mi się najbardziej podobało na Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie". Największą ilość głosów zdobyła artystyczna fotografia dorszów.

A w niektórych miastach Polski sklepy Centrali Rybnej handlują... cebulą i rabarbarem. Swego nie znacie...

* * *

WEDLOWSKIE „IRYSY" mają to do siebie — że w odróżnieniu od innych — nie dają się rozpakować z papierka. Nie pomagają zażalenia wpisywane do książek zażaleń wyłożonych w sklepach sprzedających te doskonałe wyroby.

Zdradzę tajemnicę: do fabryki Wedla przeszwarcował się zwolniony z fabryki kleju rapetkowego pracownik. Na razie doświadcza. Ale zobaczycie za miesiąc! Jest właśnie na drodze do epokowego wynalazku.

* * *

POLITECHNIKA WARSZAWSKA otrzymała w czasie pierwszych pięciu dni przyjmowania zgłoszeń zaledwie 40 podań o przyjęcie.

Wszystkiemu winien najmłodszy rekordzista Polski w murarstwie — Hadrysiak, który w ciągu jednego dnia pracy zarobił dużo, dużo tysięcy.

* * *

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI przypomniał mieszkańcom miasta o istnieniu obowiązku zciszania głośników radiowych w porze nocnej, ostrzegając ich przed wystawianiem aparatów do otwartych okien po godzinie 22. Winni przekroczenia ścigani będą w drodze administracyjnej za naruszenie... itd.

Moja złośliwa świekra wystawia głośnik na balkon i wcale się nie boi!

Wszędobylski.

Szczątki osady prasłowiańskiej odkryto pod Wrocławiem

Zaledwie 1,5 metra pod ziemią natrafiono we Wrocławiu w czasie prac kanalizacyjnych na szczątki osady prasłowiańskiej i na liczne narzędzia i groby, pochodzenia łużyckiego.

Odkrycie wywołało duże wrażenie w świecie naukowym Wrocławia i niewątpliwie odbije się głośnym echem w całej Polsce. Wskazuje ono bowiem, że na miejscu Wrocławia wznosiła się kiedyś duża osada, zamieszkała przez plemiona słowiańskie.

Niemcy nie prowadzili większych badań archeologicznych na terenie Wrocławia, z tej prostej przyczyny, że były one im niewygodne, gdyż udowadniały w sposób niezbity o słowiańskim pochodzeniu tych terenów. Istnieją jednak wszelkie przesłanki, pozwalające przypuszczać, że na nieznacznych głębokościach pod Wrocławiem ukryte są szczątki osady, której odkopanie miałoby ogromne znaczenie dla badań archeologicznych i etnograficznych Dolnego Śląska i dałoby rozwiązanie wielu zagadkom, trapiącym dotychczas naukowców przy ustalaniu ruchów demograficznych na tych terenach. (zg)

Z wydarzeń KULTURALNYCH

ELIMINACJE POLSKIE PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM. MŁODZIEŻY W BUDAPESZCIE

W SALI PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ odbyły się uzupełniające eliminacje studentów-solistów śpiewaków i instrumentów przed Światowym Festiwalem Młodzieży w Budapeszcie, w eliminacjach tych wzięli udział studenci ośrodków łódzkiego i warszawskiego.

Po zakończeniu eliminacji jury pod przewodnictwem doc. dr. Z. Lissy ustaliło listę osób, które zostały zakwalifikowane do wzięcia udziału w festiwalu. Są to: pianista T. Kerner z Sopot, Przyłęcki i Hodor z Łodzi (duet kameralny—skrzypce i fortepian), skrzypkowie Bąkowski (Warszawa), Hodor (Łódź) i Wasik z Krakowa. Poza konkursem zakwalifikowano pianistki B. Hesse - Bukowska i Czerny-Stefańska. Spośród śpiewaków zakwalifikowani zostali: Pawlak, Szuflet, Stano i Rawski, Iwańkowiczówna, Strzałkowska i Banaszczyk z Łodzi oraz Kulesza z Poznania.

TOURNEE Z. SZMONOWICZA PO NIEMCZECH

Pianista Zbigniew Szymonowicz, laureat eliminacyjnego konkursu chopinowskiego, odbył całomiesięczne tournee koncertowe po Niemczech grając niemal wyłącznie utwory Chopina.

Artysta dał m. in. koncert własny w Operze Komicznej w Berlinie, gdzie prócz numerów solowych wykonał z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej koncert E-moll Chopina oraz w berlińskiej rozgłośni radiowej gdzie — poza Chpinem — grał utwory Bacha, Beethovena, Brahmsa, Szymanowskiego i jeden utwór własny.

Szymonowicz dał poza tym koncerty chopinowskie w Lipsku i Dreźnie (Koncert z towarzyszeniem orkiestry i utwory solowe), Poczdamie i innych miastach m. in. w Jenie gdzie grał dla robotników w zakładach Zeissa oraz w zakładach Jena Werke. Koncerty chopinowskie pianisty polskiego zorganizowane zostały pod egidą miejscowych komitetów chopinowskich Tow. im. Helmuta von Gerlach oraz Zw. Kulturalnego dla Demokratycznej Odbudowy Niemiec. Koncerty Szymonowicza w Lipsku i Dreźnie zostały nagrane na taśmie. Wszystkie koncerty pianisty polskiego spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności niemieckiej i uznaniem prasy.

Felieton warszawski

Wykład Tomka

Przyjaciel Tomka przyjechał do nas z Bydgoszczy zapisać się na Politechnikę. Chłopak znalazł się po raz pierwszy w stolicy, odwieźliśmy go więc do kwestury uczelni. Po pomyślnym załatwieniu wszelkich formalności, w drodze powrotnej do domu, wstąpiliśmy do „Kopciuszka" na kawę. Młody gość z Bydgoszczy czuł się onieśmielony. Zwierzył się nam, że oszałamia go ruch uliczny i onieśmielają go — tak bardzo pewni siebie — mieszkańcy stolicy. Wyrażał obawę, że minie długi czas zanim zorientuje się w planie stolicy i w trasach poszczególnych tramwajów, autobusów i trolleybusów.

— To szczeniak — stwierdził Tomek lekceważąco.

— ?

— Przyzwyczaisz się szybko. Tylko musisz się nauczyć rozmawiać po ludzku — mówił Tomek mentorskim tonem.

— Nie rozumiem Cię — wtrąciłem się do rozmowy młodych.

— No bo jak on mówi? Nikt go na Polibudzie nie będzie rozumieć — oburzał się Tomek.

Świeżo upieczony student patrzał na Tomka w pomieszaniu, najwidoczniej nie rozumiejąc czego przyjaciel chce od niego.

— Przecież on pyta mnie o znaczenie prawie każdego wyrazu, jakich używam w rozmowie z nim — mówił Tomek, wskazując na gościa.

Ani gość z Bydgoszczy ani ja nie rozumieliśmy pretensji Tomkowych. Ten zaś pociągnął łyk kawy i zwracając się do mnie, mówił z pogardą:

— To zupełny ciemniak. Byle lamus lepiej zna nowoczesny język od niego. Ale nic! Wezmę go do galopu i po miesiącu będzie frajer gadać na medal.

Zaczęliśmy coś-niecoś rozumieć. Próbowałem przywołać Tomka do porządku, ale rozpędził się i nic go nie mogło powstrzymać. Zostałem zmuszony do wysłuchania wykładu z językoznawstwa. Stwierdziłem ze smutkiem, że moja znajomość języka ojczystego zasługuje na litość i może mi — jak i gościowi z Bydgoszczy — przynieść wstyd. Dzięki wykładowi Tomka wzbogaciłem niepomiernie swoje słownictwo i dziś swobodnie operuję językiem, jakiego używa Tomek i jego przyjaciele. Wstyd mnie ogarnia na wspomnienie, że jeszcze przed tygodniem nie wiedziałem, że:

na medal — zastępuje szereg pospolitych wyrazów z bardzo na czele „a oznaczać może, gdy „lody są na medal", że są bardzo smaczne; że nasz przyjaciel jest koleżeński, dzielny, uczynny, miły i ma tysiąc innych zalet, gdy określa się go jako „chłopa na medal"; że Tomek świetnie opanował materiał do egzaminu, jeżeli mówi: „obkułem statykę na medal" itd. itd.;

na medal — wypowiedziane z odwracaniem dłoni grzbietem ku ziemi oznacza coś wręcz przeciwnego, jest mianowicie dyskwalifikacją, określeniem pogardliwym i ironicznym;

lamus — to człowiek niekoniecznie stary, ale starszy od tego, kto aktualnie używa tego słowa;

patyk — oznacza tysiąc złotych;

pójść na Podwiązki — oznacza śmierć, bo Podwiązki — to po prostu Powązki;

robić wysiadkę — może być użyte w tysiącu i jednym wypadków na określenie niepowodzenia przegranej, niższości, a nawet śmierci itd. td. Np. o kimś, kto przeniósł się w zaświaty mówi się, że „zrobił wysiadkę", jak również o tym, kto nie zdał egzaminu. Słowami tymi określa się przegraną drużyny piłkarskiej, jak również niepowodzenie w grze na wyścigach. Porównując tandetny mebel z pięknym wyrobem Centrali Przemysłu Drzewnego mówi się, że mebel tandetny „przy wyrobie Centrali robi wysiadkę".

Czyż byłbym przypuścił przed tygodniem, że wyraz **mowa** ma również inne znaczenie, jak to, w jakim zwykliśmy go używać? Że mianowicie chcąc powiedzieć komuś, że mówi głupstwa, lub nudzi, mówi się z odpowiednim akcentem: „mowa!" Ludzie lubujący się w baroku rozszerzają to na „mowa ludu chińskiego".

Nie wspaniałe są te uproszczenia, wzbogacające niebywale nasz język ojczysty?

Mógłbym długo wzbogacać wasze słownictwo, ale boję się, żeby felieton nie urósł do rozmiarów kobyły. Bo żeby felieton był na medal, ale kobylasty, ten lamus naczelny będzie miał mowę do ludu chińskiego i co? — zrobię wysiadkę.

Kama.

Świat kobiecy

Nr 25 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 30. 6. 1949

Pracujemy z ochotą...

Nie ma dzisiaj zawodów „męskich" i „kobiecych". Istnieje po prostu praca, ogrom pracy, którą trzeba jak najprędzej i jak najlepiej wykonać, aby całkowicie odbudować i postawić w rzędzie potęg gospodarczych naszą Ojczyznę. Coraz więcej kobiet jest zatrudnionych obecnie w zawodach, które do niedawna stanowiły wyłączną domenę mężczyzn. I tu nasuwa się pytanie: jak to jest możliwe, że kobieta ta słaba, delikatna istota może wykonywać ciężkie zajęcia i w dodatku ustalać rekordy wydajności pracy? Bo przecież ostatecznie istnieje granica uzdolnień jednej i drugiej płci, różnice fizyczne i uwarunkowane nimi psychiczne. Zdawało by się, że ostatecznie i kobieta może pełnić ciężkie prace, ale odbija się to ujemnie na stanie jej zdrowia, na jej samopoczuciu, ewentualnie na jej potomstwie. W tych refleksjach istniałaby pewna słuszność gdyby...

A właśnie. To jedno małe słówko decyduje o wszystkim. O tym, że my pracować możemy, że pracować chcemy i praca nie sprawia nam przykrości — wprost przeciwnie — wnosi w nasze życie wiele radości i gwarantuje promienną przyszłość. Dokończmy więc nasze zdanie. Pracujące kobiety mogą sprostać przedstawicielom drugiej połowy rodzaju ludzkiego dlatego, że na straży ich praw stoi ustawodawstwo pracy, a ponadto jej higiena i bezpieczeństwo. Te czynniki sprawiają, że kobieta otrzymuje odpowiednie ramy dla swej pracy i pełniąc ją, w niczym nie ustępuje mężczyźnie. Czas pracy, postawa przy wykonywaniu zajęcia, klimatyka pomieszczeń, dostosowane do możliwości kobiecego organizmu, odpowiednie osłony osobiste — zadecydowały o tym, że kobieta ma dziś jednakowe szanse zarobkowania i uzyskania awansu społecznego z mężczyzną.

Na marginesie zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy należy wspomnieć jeszcze o jednym — o kwestii macierzyństwa. Dzisiaj dziecko nie jest czymś odrywającym kobietę od pracy. Przeciwnie. Każda przyszła matka ma zapewnione takie warunki pracy, które są najkorzystniejsze dla dziecka. W późniejszym okresie zakład pracy częstokroć pomaga jej w trudach małego człowieczka, stwarzając żłóbki i przedszkola. Kobieta-matka wie dobrze, że dzięki swej pracy ma możność zapewnienia dzieciom odpowiednich warunków rozwoju fizycznego i psychicznego.

To wszystko sprawia, że pracujemy dziś chętnie i ochoczo przystępujemy do wykonywania ciężkich i odpowiedzialnych zadań.

(es-ha)

Wczoraj a dziś

Praca kobiety w życiu społecznym

Nie tak to dawne były czasy, gdy zainteresowania kobiet ograniczały się z konieczności do spraw domowego ogniska. A jeszcze dawniej kobieta była istotą zależną całkowicie od mężczyzny, mimo, że pracowała częstokroć równie ciężko, jak i on. Jeżeli znalazły się odważne, które pragnęły się wyzwolić spod tej opieki i usamodzielnić oraz zabierać głos w sprawach społecznych, spotykała je, proporcjonalna do śmiałości wystąpienia, kara. Prawa i ogólnie przyjęte zwyczaje piętrzyły kobiecie nieprzebyte przeszkody na drodze pracy społecznej. W rezultacie takich wiekowych, złych tradycji, kobiety stanowiły z małymi wyjątkami rzesze nieprzygotowane do wystąpienia na szerszej arenie życiowej.

Dzisiaj jest inaczej. Przemiany, które dokonały się w państwach demokracji ludowej, doprowadziły do włączenia działalności kobiet w nurt pracy i myśli społeczeństwa. I dobrze było by zdać sobie sprawę, dlaczego tak wielką wagę przywiązuje się obecnie do pracy społecznej, do uaktywnienia mas kobiecych. Wykorzenienie dawnego nawyku bierności, zerwanie ze złymi tradycjami, wyplenienie ich raz na zawsze — to jeszcze nie wszystko. Trzeba, by nowy posiew wydał jak najlepszy plon. Nie powinno być ani jednej kobiety, która uchyla się od pracy społecznej — realizowania nabytych praw i podejmowania obowiązków. Praca zawodowa, dom, dzieci ,to nie powód do wymówki: „Ja nie mam czasu iść na zebranie, nie mam czasu na załatwienie tej sprawy"...

Właśnie ten fakt, że kobieta ma tak wiele obowiązków, powinien ją jeszcze ściślej połączyć ze społeczeństwem. Przecież przez to, że nie ma się czasu na zebranie, odczyt, dyskusję, częstokroć pomija się okazję posłyszenia o ważnych sprawach, o ułatwieniach, ulgach, pomocy, z jaką przychodzi państwo kobiecie pracującej. Marnuje się sposobność wyjazdu na wczasy, wysłania dzieci na kolonie itp. Egoistyczne stanowisko jest błędem. Chcąc uniknąć konieczności wypełnienia drobnych obowiązków, tracimy wiele praw. Racjonalizacja gospodarstwa domowego, umiejętne zaplanowanie zajęć pozwoli nam na wzięcie udziału w życiu społecznym. Korzyści z tego są nieocenione — kontakt ze światem i aktualnymi sprawami, wzrost kultury umysłowej, poczucie zadowolenia, które towarzyszy dobrze wypełnionemu obowiązkowi, radość, że możemy pełnić tak ważną pracę. (St. H.)

Radzieckie rekordzistki pracy na roli

Życie kobiety w Związku Radzieckim jest inne niż większości naszych kobiet. Kobiety widzimy wszędzie, czy to przy kierownicy auta, czy przy motorze tramwaju, czy fabrykach — przy wiertarkach, czy w kołchozach. W kołchozach np. gospodarka hodowlana opiera się przeważnie na pracy kobiet.

Kobiety także zajmują stanowiska kierownicze. Słynna traktorzystka, bohaterka pracy Związku Radzieckiego Pasza Angelina jest dyrektorem Maszynowo-Traktorowej Stacji, członkiem KP(b)U i członkiem Rady Najwyższej. Zdobyła ona również kwalifikacje agronoma. W ZSRR się spotyka dużo kobiet-agronomów. Kobiety są również przewodniczącymi kołchozów, brygadzistkami ogniowymi itd. Kobiety radzieckie osiągają w pracy doskonałe wyniki. Bardzo dużo kobiet starszych i młodszych odznaczonych zostało medalami i orderami za wyniki osiągnięte w pracy. Słynnymi rekordzistkami pracy na roli są: Pasza Angelina, Helena Hopta, która liczy 67 lat i Maria Grenczynka, która pisze rozprawę naukową pt. „Jak podnieść plon kukurydzy"?



Kalendarzowe lato dopiero się zaczęło. Ufając kalendarzowi, każda niemal pani w dalszym ciągu „zastanawia" się poważnie nad sprawieniem sobie skromnej, czy bardziej eleganckiej letniej sukienki. Chcąc się jednak uniezależnić od kapryśnej pogody, która ostatnio zwłaszcza nie szczędziła przykrych niespodzianek niejednej z beztroskich „wczasowiczek" należy także koniecznie pomyśleć o jednej sukience cieplejszej. Najpraktyczniej uszyć sobie sukienkę — komplecik, składający się ze spódnicy i modnego bardzo bolerka, takiego np. jak na naszym zdjęciu.

Modele: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a

Kącik dobrej gospodyni

DŻEM

Dżemy owocowe przyrządzać można z owoców jednego rodzaju lub mieszanych. Powinno się je gotować krótko, w niewielkich ilościach w płaskich rondlach mosi[...] niowych. W cza[...] nie mieszać, [...] ców delikatnie [...] trząsać naczy[...]

Dwie trze[...] niych na [...] marmoladę [...] 1 kg owo[...] bić gęsty [...] wrzucić [...] minut, a [...] dżemową.

Jeżeli kropl[...] łyżeczki na suc[...] nie, dżem jest g[...] składać do niew[...] wiązać celofanem [...] gaminowym.

Jak się ubierał lud w dawnej Polsce?

Lud dał pierwsze wzory narodowego stroju polskiego, Tak jak śpiew i muzyka charakteryzowały ludność pewnych okolic, tak samo rozmaitość kolorów używanych przez lud odzwierciadla do pewnego stopnia jego psychikę. Czerwonych, niebieskich, zielonych barw używał lud wesoły, ochoczy i ruchliwy, ciemne i poważne były przywilejem ludzi smętnych i ociężałych.

Główne wierzchnie oddzienie dawnego chłopa składało się przeważnie z żupana czyli siermięgi. Letni — z białego płótna, barwną nicią wyszywany, zimowy — z kolorowego sukna. Krój z lnianego płótna wkładano na wierzch spodni, na to pas kolorowy, wełniany. Buty długie z cholewami lub chodaki ze skóry, lub kory lipowej. Jako przykrycie głowy czapka lub kapelusz słomiany, lub pilśniowy. W zimie jako ciepłe okrycie wkładono kożuch barani.

Strój kobiecy różnił sie od męskiego przeważnie spódnicą z fartuchem i ubiorem głowy.

Kłopoty podlotków

Wiek dziewcząt od 14 do 17 lat określają Francuzi mianem „niewdzięcznego, gdyż w okresie tym rzadko która panienka ładnie wygląda. Zatraciła ona już przeważnie wdzięk dzieciństwa, nie nabrała zaś jeszcze uroku młodości. Figura ma linie niezgrabne. Jest przeważnie zbyt szczupła, zanadto wyrośnięta, o wąskiej klatce piersiowej i długich rękach i nogach, albo zbyt okrągła, tą specjalną okrągłością, która nie ma nic wspólnego z harmonijnym zaokrągleniem kształtów kobiety dorosłej. Oba te typy wymagają dobrze skrojonego i starannie dobranego fasonu sukienek, aby wady jeszcze nieukształtowanej figury o ile możności osłonić i uczynić mniej rażącymi.

Dawny system wychowania nakazywał kształtować figurkę dziewczęcia przy pomocy gorsetu. Dziś pozostawia się młodemu organizmowi zupełną swobodę rozwoju. Natura sama zrobi swoje — i oto pewnego dnia nieoczekiwanie, z niezgrabnej poczwarki wyfrunie wdzięczny motyl. Lecz zanim ta przemiana nastąpi, powiedzmy parę słów o sposobie, ubierania naszego podlotka. Trzeba unikać fasonów zbyt obcisłych, wszelkiego rodzaju draperii, oraz sukien prostych bez paska. Najodpowiedniejszym ubraniem dla podlotka są sportowe spódnice i bluzki o prostym kroju, które tuszują zbyt szczupłą i zbyt okrągłą klatkę piersiową. Kołnierzyk i mankieciki u rękawów dodają ubraniu dźwięku i świeżości.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Apolonia Ogryczakowa

Swietlana postać polskiego Gdańska

W dniu 18 czerwca zmarła po ciężkiej chorobie w szpitalu Akademii Lekarskiej w Gdańsku, przeżywszy 74 lata śp. Apolonia Ogryczakowa, jedna z najbardziej świetlanych postaci polskiego Gdańska. Zasnęła cicho, jak ciche i ofiarne było całe Jej życie...

Ostatnie półwiecze polskiego życia społecznego w Gdańsku najściślej jest związane z nazwiskiem śp. Ogryczakowej, która ze zdumiewającą żywotnością i energią brała na siebie najtrudniejsze zadania społeczne w Gdańsku, dając przykład patriotyzmu i przewodząc walce o polskość Gdańska. Dziś nie sposób wymienić wszystkich organizacji nadmorskich, które zawdzięczały jej powstanie. Najtrafniej powiedzieć, że nie było polskiej placówki społecznej w Gdańsku bez Jej udziału.

Nawet wróg bezlitosny „ocenił" na swój sposób wielkość Jej dzieła i dlatego przez cały okres okupacji była przedmiotem niezliczonych ataków osobistych.

Najboleśniejszy cios wymierzył Jej zaborca w pamiętnym wrześniu 39 r., zamęczając na śmierć małżonka, ostatniego prezesa Gminy Polskiej w Gdańsku. Wkrótce potem została aresztowana i wywieziona do obozu zniszczenia w Ravensbrück. Daremne były katorgi i męczarnie, zadawane Jej przez zdziczałych oprawców w tym obozie, aby oderwać bojowniczkę polskości od umiłowanej sprawy. Pracowała po 12 godzin



na dobę o głodzie i chłodzie jako pończoszarka-sztrykeryna, lecz zawsze znalazła czas i siły na udział w konspiracji obozowej i w pracy patriotycznej, od której nie potrafiły jej odstraszyć najpotworniejsze represje zbirów hitlerowskich.

Piękne karty poświęciła Ogryczakowej Wanda Dobaczewska w swej książce pt. „Kobiety z Ravensbrück".

Szczęśliwym przypadkiem bohaterka Gdańska uniosła życie z Ravensbrück dzięki staraniom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Po powrocie do umiłowanego Gdańska resztki steranego zdrowia poświęciła pracy społecznej.

Pogrzeb śp. Ogryczakowej na Cmentarzu Bohaterów na Zaspie — zamienił się w manifestację patriotyczną całego polskiego Gdańska.

Cześć i chwała Jej świetlanej pamięci!

(Zdz. W.)

MUCHA PRZENOSI CHOROBY ZAKAŹNE

Latem jedną z najczęstszych przyczyn szerzenia się chorób zakaźnych są muchy. Natrętny ten owad, nawiedzający nasze mieszkania, szukając pokarmu w rozmaitych wydalinach zwierzęcych i ludzkich oraz w odpadkach kuchennych, pochłania różne zarazki chorobotwórcze i przenosi je bezpośrednio z jednego miejsca na drugie na swoich nóżkach, skrzydełkach itp. oraz przez swoje wydaliny. W ten sposób szerzy dur brzuszny, czerwonkę, letnie biegunki u dzieci, a nawet gruźlicę.

Biorąc pod uwagę, że jedna mucha składa w ciągu lata kilkanaście razy od 120—150 jajek, zrozumiemy, jak wielką plagą stać się mogą muchy dla ludzi i zwierząt. Podkreślić tu należy również ten fakt, iż muchy szczególnie lubią obsiadać twarzyczki małych dzieci i niemowląt, powodując przez to epidemię biegunek letnich u dzieci. Ciężkie biegunki letnie u dzieci kończą się często śmiercią (30 proc. dzieci ginie z powodu biegunek letnich).

Wobec tego w miesiącach letnich musimy przystąpić do energicznej akcji zwalczania much i niedozwolenia do ich rozwoju.

Sposoby tępienia much są następujące: zabezpieczyć wszelką żywność przed dostępem much czy to przez przechowywanie w szafach, czy też pod przykryciem; uniemożliwić dostęp muchom do mieszkania, a zwłaszcza do kuchni, przez zabezpieczenie okien siatkami; przestrzegać czystości w mieszkaniach, kuchniach, klatkach schodowych, podwórkach itp.; szczelnie przykrywać i często wypróżniać śmietnik; stoiska w oborach, stajniach i chlewach stale utrzymywać w czystości, a pościółkę jak najczęściej zmieniać.

Środkami owadobójczymi są: proszek „Azotox" (równoznaczny z amerykańskim D. D. T.), lepy na muchy, muchołapki oraz trutki w postaci bibuł nasyconych odpowiednimi preparatami.

Pamiętajmy więc, że mucha to wróg człowieka, a w szczególności małego dziecka. Tępiąc muchy — chronimy zdrowie swoje i naszych dzieci.

O czym każda z nas wiedzieć powinna?

Żelazne przedmioty nie będą rdzewiały, jeżeli posmarujemy je gorącym olejem lnianym i pozostawimy czas jakiś bez wycierania.

Szklane korki mocno tkwiące w szyjce flakonu można lekko wyciągnąć po wpuszczeniu kilka kropek oliwy między korek a ścinką flakonu, po czym po chwili korek skręcić. Gdy to nie pomoże trzeba szyjkę flakonu lekko nagrzać nad świecą i wówczas skręcić korek a skutek pewny.

Nie używać nigdy butelek, słoików itp. naczyń, nie wymytych przedtem gorącą wodą ze sodą.

Kalendarzyk

Środa, 29 czerwca 1949 r.
Katolicki: Piotra i Pawła
Słowiański: Wyszomira

Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
4.31	20.53	2.04	18.18

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Wianki na Brdzie

Wczoraj wieczorem odbył się na Brdzie tradycyjny obchód wianków na który m. in. złożyły się: korowód pięknie udekorowanych łodzi i kajaków, na specjalnie zbudowanej scenie — tratwie popisy artystyczne. Całość uzupełniły pomysłowe iluminacje świetlne.

Szczegółowe sprawozdanie z „wianków" z przyczyn technicznych podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Uwaga, uwaga!

RTPD zawiadamia, że dzieci odjeżdżające na kolonie do Solca Kujawskiego i Nawry w dniu 30 bm. zbiorą się na ul. Zygmunta Augusta — przy dworcu o godz. 15; odjeżdżające do Sypniewa i Przepałkowa w dniu 1 lipca — zbiorą się przy ul. Zygmunta Augusta koło dworca o godz. 6; odjeżdżające do Ostrowa i Popowa — 2 lipca — zbiorą się przy ul. Zygmunta Augusta o godz. 11.30; odjeżdżające do Smukały — 2 lipca zbiorą się przy dworcu małej kolejki przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 7; odjeżdżające do Liszkowa i Liszkówka — 5 lipca — zbiorą się przy ul. Zygmunta Augusta koło dworca o godz. 6; od- [illegible] rnych Strzelc i do [illegible] e na terenie Od- [illegible] Maja 88 w dniu [illegible] ie wszystkie [illegible] a kart wy- [illegible]

[illegible] rowej

[illegible] Zbożowo- [illegible] n. wprowa- [illegible] ny:

[illegible]	4.000— 4.800
[illegible])	400— 500
[illegible]	1.500— 1.700
[illegible]	600— 900
[illegible] zupę (100 szt.)	2.000— 3.000
[illegible] (100 szt.)	600— 800
botwinka (100 pęczków)	600— 800
ogórki inspektowe	14.000—18.000
kapusta	3.500— 4.500
pomidory	40.000—50.000
rabarbar	3.200— 3.700
sałata (100 główek)	300— 600
groszek ziel. (w strączk.)	6.500—7.500
agrest zielony	4.000— 5.000
czereśnie jasne	6.000— 9.000
czereśnie ciemne	10.000—12.000
truskawki konsume.	5.000— 12.000

Podaż zbóż i warzyw — dostateczna. Tendencja ogólna — spokojna.

Ostatnie przed żniwami — posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej

Ostatnie przed żniwami posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej było jednocześnie ostatnim posiedzeniem podczas urzędowania starosty Pawłowskiego i wicestarosty Krawczewskiego, którzy z dniem 1 lipca br. opuszczają zajmowane stanowiska.

W ramach zacieśnienia współpracy organów wymiaru sprawiedliwości z czynnikiem społecznym, prokurator SO Januszko wygłosił referat, omawiający zagadnienia z dziedziny przepisów prawnych. Wskazał on m. in. na fakt, iż z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie ustawa o zmianie niektórych przepisów prawnych, która przewiduje m. in. udział czynnika społecznego w składzie sądzącym. Referent zwrócił również uwagę na niektóre przepisy karne, które przez niedostateczne uświadomienie łatwo można naruszyć, jak np. o obrocie bezgotówkowym.

Po podaniu do wiadomości o załatwieniu niektórych uchwał, powziętych na poprzednim posiedzeniu PRN, jak np. w sprawie rozkładu jazdy PKS na trasie Bydgoszcz — Wierzchucin Królewski, ustalenia przyczyny niedociągnięć przy badaniu dzieci w powiecie itp. PRN jednomyślnie uchwaliła taryfę na przejazdy furmankami i innymi środkami lokomocji w powiecie.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono m. in. sprawę skróconej przez PKS trasy Sępólno — Fordon, która odcięła od Bydgoszczy mieszkańców wielu wsi.

Na zakończenie PRN złożyła wyrazy uznania pod adresem starosty Pawłowskiego i wicestarosty Krawczewskiego za ich pracę, dzięki której powiat bydgoski zajął czołowe miejsce wśród powiatów naszego województwa. (dr)

Jeeszcze o trójce murarskiej w Bydgoszczy

W uzupełnieniu naszego wczorajszego reportażu z terenu budowy domu administracyjnego PZBM na ul. Leśnej pt. „Rosną mury na ul. Leśnej" podajemy jeszcze szereg liczb obrazujących całokształt pracy trójki murarskiej w składzie: Michał Klawitter, Rudolf Heise i Leon Jaskóła.

W ciągu 8 godzin pracy trójka ta, budująca systemem zespołowym, ułożyła 8.078 cegieł, co stanowi 20,83 m^3 muru. Pracująca przy drugiej ścianie eksperymentalna trójka złożona z uczniów XIII Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Zawodowego, w cigu 6 godzin pracy ułożyła 2588 cegieł, kubicznie stanowiących 6,67 m^3 muru.

Dla porównania przypominamy Czytelnikom, że jeden wykwalifikowany murarz pracujący akordowo w ciągu 8 godzin układa od 800 do 1200 cegieł. (z).

Zakończenie roku szkolnego w Ośrodku Szkolenia Zaw. Przem. Metalowego

Na Al. 1 Maja słychać muzykę. To orkiestra własna Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przem. Metalowego przygrywa uczniom tej szkoły, zdążającym do ORZZ na uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Na uroczystość tę przybył wizytator okręgowy z Poznania p. mgr. Węgrzynowicz, nacz. dyr. F-ki Sygnałów Kolejowych p. inż. Rzeszewski i nacz. Wydziału Personalnego fabryki p. Mikołajczyk. Obecni są także: nacz. dyr. Ośrodka Szkolenia Zaw. p. inż. Brzegowski, grono profesorskie, przedstawiciel partii oraz Komitet Rodzicielski.

Na część oficjalną zakończenia roku szkolnego złożyły się przemówienia dyr. Brzegowskiego, prof. Łukasika — (w imieniu Rady Pedagogicznej), i p. Rzeszewskiego. Wszyscy mówią o owocnych wysiłkach uczniów i grona profesorskiego, o sukcesach całorocznej pracy. Zbliża się moment najbardziej uroczysty. Wręczenie nagród książkowych najlepszym uczniom. Dwaj pierwsi to Partyk i Ziółkowski. Rozdanie nagród zakończyło część pierwszą.

Część artystyczną zapoczątkował montaż pt: „Pomnik pracy!" w wyk. kółka artystycznego Ośrodka. Potem rozbrzmiewa hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na scenie ukazują się znowu artyści-amatorzy, wykonując przeróbkę sceniczną noweli Bolesława Prusa pt.: Bywa tak i tak na świecie". Jest to satyra na stosunki mieszczańskie w okresie pozytywizmu. Wykonywane przez chłopców role kobiece, wywołują wybuchy śmiechu na widowni. Z kolei zebrani na sali chłopcy śpiewają wspólnie pieśni partyzanckie i ludowe. Wreszcie rozbrzmiewa „Międzynarodówka" i uczniowie odprowadzają sztandar do Ośrodka przy ul. Długiej.

Piorun spalił zabudowania gosp.

W godzinach popołudniowych ub. niedzieli Straż Pożarna zaalarmowana została o wybuchu pożaru w gospodarstwie rolnym St. Kucharskiego w Łochowie pow. bydgoskiego. Pożar spowodowało uderzenie pioruna..

Przybyła na miejsce wypadku Straż po 2-godzinnej akcji ogień zlokalizowała. Pastwą pożaru padły: stodoła, chlew, maszyny i narzędzia rolnicze oraz część inwentarza żywego. Straty oblicza się na sumę ok. 1 mil. zł.

Na uporządkowanie grobu Bydg. Obrony Narodowej

Na wezwanie p. Ziętarskiego wpłacają na uporządkowanie zbiorowej mogiły żołnierzy Bydgoskiej Obrony Narodowej zamordowanych przez Niemców pod Sochaczewem pp. St. Springer 500 zł, J. Zaremba 500 zł i B. Langner 500 zł i wzywają do kontynuowania łańcucha ofiar pp.: Wiedelińskiego — fotografa, J. Wojtowicza — fotografa i B. Górskiego — właśc. składu artykułów fotograficznych.

Akcja wiosenno-letnia TPŻ

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w roku bież. zorganizowało akcję wiosenno-letnią TPŻ., która ma na celu pogłębienie współpracy społeczeństwa z wojskiem na odcinku sportowym. Uzupełnienie sprzętu sportowego, fundacja nagród na zawody sportowe w jedn. wojsk. — oto formy pracy TPŻ, w akcji wiosenno-letniej.

Zarząd Okr. Pom. TPŻ mobilizuje całe społeczeństwo do tej akcji. Jak się dowiadujemy na terenie województwa pomorskiego odbyło się już kilkanaście imprez, np. 2 spotkania WKS „Zawisza" z drużynami piłki nożnej we Włocławku; spotkanie sekcj tenisa stołowego WKS „Zawisza" z sekcjami klubów we Włocławku; spotkanie piłkarskie w Aleksandrowie, Toruniu, Inowrocławiu i inne.

Pomorski Okr. Zw. Lekkoatletyczny pierwszy wśród wojewódzkich instytucji i organizacyj sportowych zgłosił swój udział w akcji wiosenno-letniej TPŻ, przeznaczając czysty dochód z okręgowych mistrzostw 10 boju mężczyzn i 5 boju kobiet na zasilenie funduszu akcji.

Wszystkim, którzy dotychczas wzięli udział w akcji wiosenno-letniej, Zarząd Okr. Pom. TPŻ wyraża serdeczne podziękowania, apelując do całego społeczeństwa, a szczególnie do zrzeszeń sportowych na Pomorzu, o nawiązanie kontaktu z placówkami TPŻ i o masowe wzięcie udziału w pożytecznej akcji.

Echa okupacji na sali Sądu Okręgowego

Przed SO w Bydgoszczy stanął Łoziński Wacław, oskarżony o to, że w okresie od połowy 1943 do lipca 1944 roku, działając w specjalnej grupie likwidacyjnej „AK" w Wilnie współpracował wraz z całą grupą z komórką niemieckiego kontrwywiadu tzw. „Abwehrstelle".

Z toku rozprawy wynikło, że grupa specjalna „AK" pod dowództwem „Cecylii" w okresie tym rozstrzelała w Rudziszkach trzech agentów partyzantki radzieckiej(jednego Białorusina, jednego Litwina i jednego Polaka). Następnie udała się do Mejszagoły gdzie miała zlikwidować Drozda i żydowską rodzinę Kaca, jednakże nie znalazłszy tam żadnych dowodów winy obydwu puszczono wolno i wreszcie w kwietniu 1944 r. po pobiciu członków Zw. Patriotów Polskich — Borysewicza i Namysłowskiego, oddała ich w ręce niemieckie.

W wyniku rozprawy, która potwierdziła tezy oskarżenia, Wacław Łoziński skazany został na 12 lat więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i konfiskatę majątku. (z).

Z walnych obrad przedstawicieli BSS

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie przedstawicieli Bydgoskiej Spółdz. Spożywców celem omówienia całorocznej działalności gospadarki spółdzielni, zaakceptowania podziału nadwyżki ub. roku oraz wyboru władz.

Posiedzenie zagaił przew. Rady Nadzorczj p. Zajdowski. Obrady rozpoczęto sprawozdaniem z zamknięcia bilansu ub. roku oraz rachunkiem strat i nadwyżek, po czym dyr. Zajdowski omówił rolę spółdzielni w Państwie Ludowym. W roku ubiegłym lista członków spółdzielni na terenie Bydgoszczy wynosiła 16.229, obecnie zaś 21.000, liczba sklepów w roku bież. wynosi 132 (a więc o 64 więcej niż w roku ub.), natomiast obroty w r. 1948 wyrażają się sumą 1.747.649.980 zł. Z czystej nadwyżki wynoszącej 11.553.060, 10% przeznaczono na cele akcji socjalnej. Na budowę szkoły powsz. w Bydgoszczy przekazano 200.000 zł, na sieroty i wdowy po zamordowanych 100.000 zł, na budowę Pomnika Wdzięczności stolicy Pomorza 50.000 zł, taką samą kwotę wyasygnowano na Bibliotekę Miejską, pozostałą sumę na inne cele.

W sprawozdaniach Rady Nadzorczej wynika, że najruchliwszą działalność wykazała komisja rewizyjna, a następnie komisja gospodarcza. Duże osiągnięcia uzyskano w akcji werbowania nowych członków.

W sprawozdaniu z bież. roku referujący podał m. in., że w ub. 6 miesiącach wykonano 41% planu.

Dzięki wysiłkowi wszystkich pracowników spółdzielnia BSS mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Jednym z dowodów na to jest fakt, że obrót spółdzielni w r. 1947 w stosunku do r. 1948 zwiększył się dwukrotnie.

Ustaleniem najwyższej sumy zobowiązań, zatwierdzeniem budżetu i planu pracy na r. 1949, oraz wyborami uzupełniającymi do Rady Nadzorczej obrady zakończono.

Z kroniki milicyjnej

Przy ul. Skwarnej 7 dokonali nieznani sprawcy kradzieży w mieszkaniu J. Dalaszyńskiego. Złodzieje unieśli z sobą łup w postaci 3 par butów, 2 teczek ręcznych i jednego tornistra skórzanego. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 40.000 złotych.

Jadący motocyklem Szymon Worobiej najechał na przechodzącego przez jezdnię ul. Dworcowej Antoniego Kanie. Skutkiem wypadku kierowca motocykla i najechany doznali lekkich obrażeń ciała i przewiezieni zostali do Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Wyjeżdżający z ul. Chołoniewskiego samochód sanitarny, zahaczył o stojący wóz konny, na którym siedział 10-letni Robert Niemielewski, powodując upadek chłopca na ziemię. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała i złamania ręki. Szofer po spowodowaniu wypadku ulotnił się w nieznanym kierunku.

Sport

DZIŚ MECZ PIŁKI WODNEJ KAWALEROWIE — ŻONACI

Dziś, 29 bm. na pływalni o godz. 17 odbędzie się ciekawy mecz piłki wodnej pomiędzy kawalerami a żonatymi.

Skład drużyn jest następujący: żonaci: Smoliński, Jakubowski, Siwczak, Gałka, Fiszer i Fliciński, na bramce zagra najlepszy bramkarz okręgu Pietryga; kawalerowie: Buhl, Mróz, Pawlak, Piotrowski I, Przybył, Piotrowski II, w bramce Baran.

Mecz ten poprzedzą zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza dla młodzików.

UWAGA!

W związku z meczem old'boy ZS „Gwardia" z old-boyami ZZK „Brda" w dniu 2 lipca o godz. 19.15, kierownictwo sekcji piłki nożnej ZS Gwardia Bydgoszcz, wzywa wszystkich wyznaczonych old'boy (skład z poprzedniego meczu sparingowego) do przybycia w czwartek, 30 bm. o godz. 19.00 do lokalu klubowego przy ul. Zamojskiego 16.

W dniu tym przybędą również na zebranie old'boy, juniorzy sekcji piłki nożnej, którzy brać będą udział w turnieju juniorów organizowanym w ramach jubileuszu ZZK „Brda" w dniu 2 i 3 lipca. Przybycie obowiązkowe.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 29 bm. o godz. 20 — „Kobieta we mgle". Zniżki ważne.

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna. POLONIA: Ulica graniczna. WOLONOŚĆ: Lermontow. ORZEŁ: Kariera. GRYF: Nikt nic nie wie. BAŁTYK: Świat się śmieje. BAGATELA: Ulica graniczna.

Początek seansórv: Pomorzanin 13.30 16 18.30 21 Gryf: 14,30, 16.30 19.30 i 21; Polonia: 12.30, 15, 17.30 i 20; Orzeł: 14, 16, 18 i 20.30; Wolność: godz. 15, 17, 19 i 21; Bałtyk: godz. 14, 16, 18 i 20; Bagatela: godz. 21.45.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W środę, 29 bm. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-dent. H. Cierniak, ul. Śniadeckich 51.

DYŻURY APTEK. Do 2 lipca pełnią dyżur: Apt. „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 11-53; Apt. „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

CZWARTEK, 30 CZERWCA:

5.10 Program og.-polski. 8.05 „Wasilewska — wójt gminy Dobra" — pogad. Z. Walickiej. 8.15 Progr. og.-polski. 8.55 Program lokalny dnia. 9.00 Wiad. miejscowe. 9.05 Przerwa. 11.57 Progr. og.-polski. 13.30 Muzyka. 13.35 Progr. og.-polski. 14.50 Wybieram zawód — oprac. J. Dąbrowski. 15.00 Przegląd prasy pomorskiej. 15.05 Utwory Chopina w wyk. R. Koczalskiego — płyty. 15.25 Progr. og.-polski. 16.20 Audycja literacka „Bałtyk" — oprac. W. Chylicka. 16.45 Przegląd wydarzeń. 17.00 Program og.-polski. 22.45 Rytm i melodia — płyty. 23.00 Program og.-polski.

Komunikaty

Uwaga inwalidzi wojenni i wdowy! Zarząd Koła Zw. Inwalidów Woj. RP podaje do wiadomości, że dzieci wyznaczone na kolonie, odjadą 2 lipca o godz. 21,15. Przyjazd do ośrodka kolonijnego przewidziany na 3 lipca br. o godz. 14,20. Rodzice wzgl. opiekunowie winni zaopatrzyć dzieci w żywność na czas trwania podróży. Zbiórka wyjeżdżających na kolonie, punktualnie o godz. 19,00 przy ul. Ks. Markwarta 2.

KS ZZK „Brda"! Zebranie Komitetu jubileuszowego oraz kierowników poszczególnych sekcji odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godz. 18 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89. Obecność obowiązkowa.

Zebranie Zarządu ZKS „Spójnia-Gwiazda" odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godz. 19 w sekretariacie klubu. Zbiórka zawodników na mecz z „Osią", 29 bm. o godz. 11 na dworcu kolei.

Na fali dnia

Przypomina się o odbywającym się na ternie Bydgoszczy szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzusznemu. Jak rok rocznie tak i w tym roku w pierwszych dniach szczepienia stwierdzono słabe zainteresowanie akcją. W niektórych obwodach zgłosiło się do szczepienia zaledwie 80 osób, podczas gdy w ciągu 3 godzin zaszczepić można 800 i więcej. Wobec tego Miejski Wydz. Zdrowia apeluje do wszystkich zainteresowanych, by zgłaszali się w swoich punktach szczepieniowych w terminach wyznaczonych dla ich nazwisk. Wszyscy ci, którzy swój termin przeoczyli zgłoszą się jak najprędzej do najbliższego obwodu szczepienia. Szczegóły na afiszach.

Szczepienie jest przymusowe i poddać się mu winni wszyscy mieszkańcy miasta w wieku od lat 5 do 60. Po ukończeniu szczepienia przeprowadzać się będzie kontrolę po domach. Za uchylanie się od szczepienia przewidziana jest kara do 30.000 zł.

Z procesu Doboszyńskiego

Żychoń - „najlepszym agentem“

(Dokończenie ze strony 2)

du amerykańskiego z wywiadem polskim?

Świadek: Tak jest. Mogę przedstawić to, co mi jest znane z kilku dokumentów z rozprawy sądowej, która miała miejsce w wojskowym sądzie morskim w Anglii. Te dokumenty II oddz. sztabu miały wykazać jakie znaczenie posiada praca i sieć naszego wywiadu dla ogólnego dorobku alianckiego. Jest rzeczą ciekawą, że podczas całej rozprawy nie padło słowo „sprawa polska“. Zawsze były to sprawy amerykańskie czy angielskie. Przedstawiciele II oddziału sztabu, którzy wzięli udział w rozprawie uważali za konieczne podkreślać swe zasługi dla wywiadów obcych, zaznaczając, że otrzymali z tego tytułu wysokie odznaczenia tych państw.

Najcharakterystyczniejszym dokumentem z tej sprawy jest depesza, którą wysłał w roku 1941 mjr Żychoń ze Stanów Zjednoczonych do swoich szefów, a opisującą rozmowę jaką miał on na tematy wywiadowcze z szefem amerykańskiej państwowej służby wywiadowczej. Depesza ta była zupełną rewelacją. Okazało się, że mistrzem w wywiadzie jest nie Donovan ale Żychoń, o czym świadczyły słowa, w których zwrócił się szef amerykańskiej służby wywiadowczej do Żychonia, w którym, jak dosłownie miał się wyrazić, widział przedstawiciela najlepszego na świecie wywiadu. Prosił, by mjr. Żychoń zrobił dla niego plan organizacji sieci wywiadowczej amerykańskiej, nie tylko na wypadek wojny z Niemcami, ale i przeciw Japonii.

W zakończeniu tej depeszy Żychoń dodaje, że plan taki opracował i zapytał swych przełożonych czy akceptują jego poczynania. Otrzymał on odpowiedź od kierowników wywiadu polskiego następującej treści: „Załatwione pierwszorzędnie, gratulujemy — Mitkiewicz i Gano“.

PLAN ŻYCHONIA — ZASŁONĄ DYMNĄ

W dalszym toku zeznań świadek wyjaśnia tę sprawę, która, jak twierdzi, dla kogoś, kto się nie stykał z wywiadem jest zupełnie niezrozumiałą a zakrawać może na kpiny albo na rzecz sfingowaną przez Żychonia. Do depeszy tej jednak dołączone były trzy dokumenty, stanowiące szumny panegiryk najwyższych władz amerykańskich dla wywiadu polskiego. Jeden z tych dokumentów podpisany był przez zastępcę szefa sztabu amerykańskiego gen. Cronera.

Starając się to wytłumaczyć — mówi dalej świadek — mogłem tylko dojść do jednego wniosku: Żychoń do Stanów Zjednoczonych nie mógł pojechać bez zezwolenia angielskiego. Anglicy w tym czasie doskonale wiedzieli, kim jest Żychoń i jego towarzystwo. Odstąpili go Amerykanom dla kontaktu. Następnie wiadomo było, że wracając do Europy Żychoń zatrzyma się prawdopodobnie w Lizbonie, bazie wywiadu niemieckiego. Istotnie tam się zatrzymał. Mimo, że jak mówił płk. Mitkiewicz — miał on być inwigilowany przez władze brytyjskie, został jednak wpuszczony na teren Portugalii. Prawdopodobnie było tak — stwierdza mjr. Nowiński — że cały plan, który opracował Żychoń dla Donovana, dostał się do mocodawców Żychonia i zarówno Anglicy jak i Amerykanie o tym wiedzieli, bowiem miał on być ową zasłoną dymną, za którą organizował się właściwy wywiad amerykański.

W dalszym ciągu świadek Nowiński odpowiada na pytanie prokuratora, dotyczące sprawy Aleksandry Tyszkiewiczowej.

Świadek: Przyszedłszy do centrali kontrwywiadu w 1933 r. dostałem tę sprawę do uporządkowania. Zwróciło moją uwagę, że akta tej sprawy są nie w porządku, a nawet, że brak było pewnych aktów w tej sprawie.

Odnośnie osoby gen. Sosnkowskiego, świadek przypomina, że był on szefem sztabu I brygady, a następnie ministrem spraw wojskowych. Wówczas to nabył duży majątek w poznańskim. Nie mogę powiedzieć — mówi świadek — w jakim stopniu gen. Sosnkowski był bliski idei hitlerowskiej, ale charakterystyczny jest fakt, że w domu gen. Sosnkowskiego była bona do dzieci, która miała u siebie w pokoju portret Hitlera i fakt ten był tolerowany przez gen. Sosnkowskiego.

SPRAWA O „OSZCZERSTWO“

W toku odpowiedzi na pytania obrońcy adw. Maślanko, świadek wyjaśnia, że w sprawie sądowej o „oszczerstwa“ rzucane na Żychonia występował jako oskarżony razem z kpt. Niezbrzyckim. Był to fragment akcji zmierzającej do unieszkodliwienia grupy dywersantów i agentów niemieckich, działających w łączności z mjr. Żychoniem. Sprawa ta oddana została płk. Szurlejowi do wyjaśnienia. Płk. Szurlej zrobił wszystko, ażeby sprawa ta nie ujrzała światła dziennego i by została załatwiona po linii interesów tych przeciwko którym występował świadek.

W wyniku tej sprawy świadek został skazany na trzy tgodnie twierdzy, a kpt. Niezbrzycki na 2 tygodnie twierdzy. Początkowo akt oskarżenia mówił o „rzucaniu fałszywych podejrzeń“, na mjr Żychonia, ale później zostało to zmienione i oskarżenie mówiło tylko o wykroczeniu przeciwko dyscyplinie. Meldunek mjr. Nowińskiego, który tę sprawę wywołał mówił o mjr. Żychoniu, jako „o świadomym narzędziu wywiadu niemieckiego“ oraz kwalifikował płk. Żółtek-Mitkiewicza płk. Gano i płk. Majera, jako „współwinnych, szalejącego w kraju bestialstwa“.

SYLWETKA GEN. BORA

Na pytanie prokuratora, dotyczące osoby gen. Bora-Komorowskiego, świadek stwierdza, że opinię o nim opiera na dwóch wydarzeniach. Pierwszym była rozmowa jaką przeprowadził świadek z jednym z wybitniejszych chirurgów, profesorem, który po spotkaniu z gen. Borem-Komorowskim, zapytany przez świadka co sądzi o osobie Bora, odezwał się wybitnie lekceważąco o jego inteligencji.

Drugim wydarzeniem była rozmowa osobista, jaką przeprowadził świadek wezwany do raportu przez gen. Bora-Komorowskiego. W czasie rozmowy świadek zapytał: „Czy panu generałowi wiadomo, że prawie wszystkie linie kurierskie szły przez placówki mjr Żychonia i II oddziału i że wszystkie te placówki były zdekonspirowane i znane Niemcom?“

Na to gen. Bór-Komorowski popatrzył na świadka ze zdumieniem i powiedział: „No dobrze, ale co z tego... Przecież ci wszyscy kurierzy do mnie docierali“.

Wracając do osoby Doboszyńskiego, prokurator zapytuje świadka, czy publicysta i polityk, który interesuje się wywiadem jest przedmiotem zainteresowania kontrwywiadu.

Świadek: Działalność taka podlega kompetencji kontrwywiadu politycznego, tak, że działalność Doboszyńskiego, która niewątpliwie wywołała zainteresowanie wywiadu wojskowego musiała być przezeń odstąpiona kontrwywiadowi MSZ, podległemu Mikołajczykowi.

Po zakończeniu pytań, zadawanych przez strony prokurator składa wniosek o powołanie w charakterze świadków Mierzyńskiego Stanisława i Majera Witolda w celu wyjaśnienia okoliczności i inspiracji niemieckiej, poprzez niektóre elementy VI odziału sztabu głównego.

DALSI ŚWIADKOWIE ZEZNAJĄ

Dalsi świadkowie opowiedzieli o kontaktach i rozmowach z Doboszyńskim, po jego przyjeździe do kraju w r. 1947.

Św. Józef Lesser zeznał, że Doboszyński polecił mu nawiązać kontakt z bandami leśnymi.

Z kolei złożył zeznania świadek Mieczysław Pszon, były delegat tzw. rządu londyńskiego na okręg krakowski, oficjalnie zatrudniony w stowarzyszeniu „Caritas“, prowadzonym przez Episkopat w Krakowie. Opowiadając o swej działalności w charakterze „delegata rządu“, świadek przyznaje, że nie nałożono nań żadnych bliżej określonych zadań, ani nie sprecyzowano zakresu jego kompetencji. Po otrzymaniu sumy 9 tys. dolarów, Pszon nabył auto dla swego prywatnego użytku.

Z dalszych zeznań Pszona wynikało, że Doboszyński starał się go nakłonić do utrzymania stałego kontaktu. Pszon miał wchodzić w skład ośrodka, złożonego z kilkunastu „wybranych“ przez Doboszyńskiego konspiratorów.

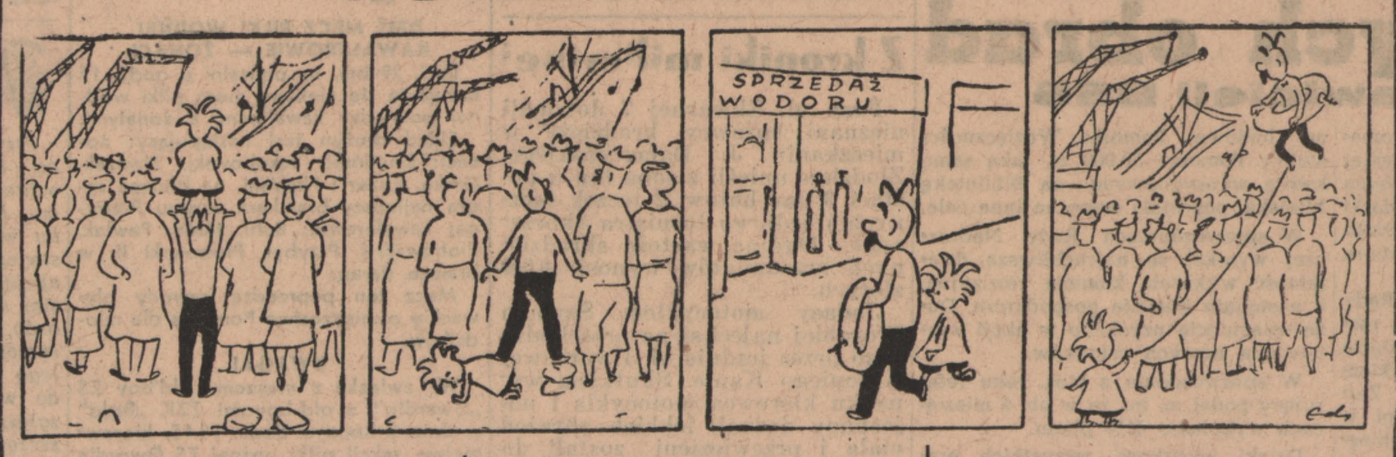
Następni świadkowie — Władysław Jaworski, członek Stronnictwa Narodowego, były obrońca Doboszyńskiego w krakowskim procesie o napad na Myślenice, Lech Masłowski — student Akademii Handlowej w Krakowie, również członek nielegalnego SN, Stanisław Bukowski — dyrektor Zw. Zrzeszeń Kupieckich w Łodzi oraz Jerzy Retke — członek nielegalnego SN, w którym zajmował eksponowane stanowisko i sekretarz konsulty Sodalicji Mariańskiej — opowiedzieli o swych kontaktach z Doboszyńskim.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK, 30 CZERWCA.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Wiadomości por. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka. 6.40 D. c. muzyki rozrywkowej. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości por. 7.20 Muz. rozrywkowa. 8.00 Wiadomości por. 8.05 Wasilewska — wójt gminy Dobra — poq. Z. Walickiej 8.15 D. c. muzyki rozrywkowej 8.55 Program lokalny dn. 9.00 Wiadomości miejsc. 9.05 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa 14.00 Kronika Węgier. 14.15 Muzyka słowiańska. 14.50 Pogadanka pt.: „Wybieram zawód“ oprac. J. Dąbrowsk 15.00 Przegląd prasy pom. 15.05 Utwory Chopina w wyk. Raoula Koczalskiego — płyty. 15.25 Informacje ogólnopolskie. 15.30 Śpiewam piosenki — audycja dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna 16.00 Audycja dla młodzieży 16.20 Audycja literacka „Bałtyk“ — oprac W. Chylicka 16.45 Przegląd wydarzeń. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Beethoven — Kwartet D-ur, op. 18, nr 6. 17.40 Muzyka. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja słowno-muzyczna w opr. R. Jasińskiego. 20.00 Wszechnica radiowa 20.20 Koncert rozrywkowy 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Bogusław Martinu — Sonata na skrzypce i fortepian 22.00 Montaż słuchowisk. 22.45 Rytm i melodia 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Utwory Bacha. 23.50 Progr. na dzień następny 24.00 Zakończ audycji, hymn

FURDYGA I SYN



Morza nie ma, tam pół dźwigu.
Nic w ogóle nie rozumiem.
Oto dola jest Furdygow...
Tak po prostu giną w tłumie.

Wstyd do domu będzie wrócić
Nie widziawszy morskiej fali.
Ale zamiast tu się smucić
Znowu coś skombinowali.

Z takim kołem ratunkowym
Ojciec w tłumie nie utonie.
Frunął w górę ponad głowy
I zobaczył morskie toni

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42.
DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29
Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP“
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“ w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18 99. E-00835